

Szanowni Państwo, Drodzy Klienci,



Z niemalą satysfakcją zauważyłem, że moje oświadczenia i wywiady prasowe spotkają się z ogromnym zainteresowaniem.

Z jednej strony otrzymuję wiele pozytywnych słów z których najmilszy memu sercu, od naszego byłego pracownika, cytuje poniżej :

*„Pracowałem (...) w Amago jako przedstawiciel handlowy. Miałem okazje być na kilku spotkaniach sprzedażowych z prezesem Wiąckiem, widziałem w jaki sposób nawiązuje relacje z klientami. Dało wyczuć się, że jego słowa „**liczy się nie tylko zysk**”, nie są tylko pustymi słowami.*

Zapadła mi w pamięć sytuacja, w której w spornej sytuacji z klientem, p. Marek przyjechał z drugiego końca Polski, aby osobiście z nim porozmawiać. Na spotkaniu, wyciągnął kartkę i zaczął notować jakie zastrzeżenia ma klient. Po zapisaniu kilku pozycji, w spokoju zaczął odhaczać z listy sprawy, które był w stanie załatwić, a w przypadku tych, w których nie był w stanie nic poradzić – zaproponował stosowną formę rekompensaty. Indywidualne podejście i chęć stworzenia długoletniego partnerstwa a nie „wystawienie” klienta, sprawiła że początkowe zdenerwowanie przerodziło się w pewnego rodzaju sympatię.

Zrobiło to na mnie wtedy duże wrażenie i wyznaczyło kierunek w jaki sposób chciałbym sam prowadzić biznes.

Wojtek Rusinek”,

z drugiej zaś, otrzymuję czasem bardzo cierpkie uwagi. Zwykle to tak bywa, choć prawdziwa cnota krytyk nie powinna się bać. Wszystko i wszystkich w naszej branży i tak zweryfikuje rynek i Wy Drodzy Klienci, a nie moja skromna osoba. Najbardziej zaś, podobają mi się stwierdzenia o tym jakobym moimi wystąpieniami “sugerował” cokolwiek, „dawał do zrozumienia” cokolwiek, pozwalał na „odniesienie wrażenia”, itp... Czasem można byłoby uznać za zasadne, znane powiedzenie, że „uderz w stół a nożyce się odezwą”.

Miłe to jednak, jak ktoś dzieli włos na czworo na mojej literaturze. Miłe to jednak, jak ktoś rozczytuje się w tym, co piszę i wsłuchuje się w to co mówię. To miłe, jak ktoś zadaje sobie trud tłumaczenia tego na język angielski, bo świadczy to o tym, że jest to interesujące, choć to przykre, że trzeba polegać na tłumaczach, często w wątpliwy sposób tłumaczących intencje autora.

Aby zaś zadośćuczynić wielbicielom mojej literatury i pozwolić im na kolejne dzielenie włosów na czworo, zapraszam ich do mojego bloga

<https://bonapartewinoija.blogspot.com>

gdzie publikuję moje wspomnienia i gdzie na pewno znajdą ulubione przez siebie elementy do rozpatrywania na bezsenną noc, zwłaszcza że nazywam tam rzeczy po imieniu i zwykłego szamba nie nazywam Coco Chanel.

Życzę miłej lektury i gorąco pozdrawiam

Marek WIĄCEK

Cholerzyn, 15.07.2021